

Matuszki. Żony księży prawosławnych w Polsce

Prawosławie jest jednym z dwóch wyznań, które powstały w wyniku rozłamu w Kościele chrześcijańskim na początku drugiego tysiąclecia. Współcześnie trudno mówić o Kościele prawosławnym jako o jednej całości, albowiem Kościoły prawosławne są od siebie w zasadzie całkowicie niezależne ustrojowo i hierarchicznie, zachowują autonomiczne prawodawstwo i sądownictwo oraz odrębne zwyczaje, przeważnie charakterystyczne dla danej grupy etnicznej. Biskup Maximoss (Aghiorgoussis) pisze, że „Kościół jest żyjącym ciałem Chrystusa, posiadającym historię, w którą zaangażowani są jego członkowie, a także wewnętrzne życie, które umyka oczom historyka, a postrzegają je tylko oczy wiernych”¹. Być może jedynie badania społeczne są w stanie stworzyć pewien zarys obrazu współczesnych Kościołów prawosławnych.

W Polsce prawosławie jest drugim co do wielkości wyznaniem, można przyjąć, że dla kilkuset tysięcy wiernych stanowi czynnik w dużej mierze tworzący postawy, w tym postawy wobec płci. Będąc wyznaniem mniejszościowym, prawosławie być może nawet w większym stopniu niż dominujący katolicyzm wpływa na kształtowanie się tożsamości wiernych, stanowi fundament ich poczucia odrębności kulturowej, jest wyznacznikiem tego, kim są. Przyjmuję, że tożsamość to samookreślenie, które jednostka musi przeformułowywać przez całe życie, zakreślające jednocześnie horyzont świata moralnego². W Polsce, kraju zdominowanym przez katolicyzm wpływający na media, politykę państwa, na nauczanie w szkole czy kalendarz dni wolnych od pracy, dla członków grupy mniejszościowej wyznanie będzie stanowiło jeszcze istotniejszy czynnik wpływający na budowanie własnej tożsamości w opozycji do grupy większościowej.

Większość wiernych Kościoła prawosławnego mieszka w małych miasteczkach bądź na wsiach, gdzie wspólnota religijna częstokroć odgrywa znaczącą

¹ Biskup Maximoss (Aghiorgoussis), *Wiara Kościoła*, [w:] *Prawosławie. Źródło wiary i źródło doświadczenia*, red. K. Leśniewski, J. Leśniewska, Lublin 1999, s. 26.

² Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy z Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Kraków 1995.

rolę w życiu codziennym. Jednocześnie w większych miastach, gdzie prawosławnych jest stosunkowo niewielu, gromadzić się oni będą wokół parafii, szukając w niej „swoich”, znajdując namiastkę rodzinnych stron czy po prostu grupę znajomych o podobnym światopoglądzie. Więż społeczna, czyli silny związek psychiczny z osobami uznającymi te same wartości i tak samo przedkładającymi interesy grupy ponad własne, będzie więc w tej grupie stosunkowo silna i będzie również ważnym elementem budowania tożsamości jej członków.

Na budowanie tożsamości wpływ ma także język³. Istnienie specyficznego języka wzmacnia poczucie wspólnoty używających go ludzi, uświadamia im własną odrębność. Wielu prawosławnych do dziś wśród bliskich posługuje się gwarą, w większości cerkwi nabożeństwa odprawiane są w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, a kazania głoszone w językach miejscowych bądź po rosyjsku⁴. Wśród duchownych i wiernych Kościoła prawosławnego wielokrotnie pojawiały się dyskusje dotyczące reformy i zmiany języka liturgii na język polski. Za każdym razem wzbudzały one jednak tyle kontrowersji, że szybko je ucinano. Jest to bardzo wyraźna oznaka tego, jak ważna dla prawosławnych jest odrębność manifestowana właśnie przez używanie odmiennego języka w liturgii i na co dzień.

Duchownym⁵ Kościoła prawosławnego poświęcono wiele opracowań, można znaleźć także dotyczące ich badania. Inaczej rzecz się ma z ich żonami. Kobiety te jako grupa społeczna są w zasadzie nieznanne.

Z prawosławnej literatury poświęconej rodzinom duchownych i matuszkom⁶ można wywnioskować, że osoba duchownego zwykle jest znana wszystkim

³ B. Szacka, *Pamięć społeczna a identyfikacja narodowa*, [w:] *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.

⁴ Obecnie na terenie Polski istnieje zaledwie kilka polskojęzycznych parafii i punktów duszpasterskich.

⁵ Prawosławnego duchownego można określać rozmaicie, jako: księdza (tego określenia część duchownych jednak nie lubi), batiuszkę, swiaszczennika, na południu Polski jegomościa. Słowo „pop” jest uznawane za obraźliwe. Żona księdza to nie „popadnia”, najczęściej bywa nazywana matuszką, na południu jejmością.

⁶ Między innymi M. Matzari-Michail, *Matżonka kapłana*, tł. i oprac. P. Nazaruk, H. Paprocki, Warszawa 1999; M. Ackiewicz, *Rola matuszki w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej ukierunkowanej w stronę globalizacji (wyzwania)* – referat wygłoszony 20 VI 2002 na IV Diecezjalnej Konferencji Matuszek w Warszawie, „Wiadomości PAKP” 2002, nr 7–8(152/3), s. 19–22; B. Tokarewska, *Moje długoletnie doświadczenie jako matuszki*, [w:] M. Matzari-Michail, *op. cit.*; A. Barszczewska, *Matuszka i jej autorytet w parafii w świetle wymogów Cerkwi*, „Wiadomości PAKP” 2008, nr 8(225), s. 9, 19;

mieszkańcom bądź członkom parafii, a jego rodzina stanowi, jeśli nie wzór do naśladowania, to chociaż grupę odniesienia. Rola matuszki jest przedstawiana jako wyjątkowa, „bycie matuszką” winno zaś stanowić podstawę tożsamości kobiety pełniącej taką funkcję. Jednocześnie matuszka ma odgrywać ważną rolę w budowaniu tożsamości wiernych, przekazywać wartości, które muszą być przestrzegane przez członków grupy, pokazywać, co jest w życiu ważne, pomagać odnaleźć się wśród grupy większościowej, która stara się narzucać swoje wartości. Ksiądz i jego żona mają być ostoją zwyczajów i tradycji, wzorem do naśladowania dla wiernych.

Takie zarysowanie problemu stało się tłem moich badań. Prowadziłam je w latach 2005–2009 wśród matuszek, księży i hierarchów Kościoła prawosławnego w Polsce. Analizowałam literaturę prawosławną dotyczącą interesujących mnie kwestii, a także przeprowadziłam ponad dwadzieścia wywiadów pogłębiających, większość w miejscach zamieszkania lub pracy moich rozmówców. Niektóre rozmowy trwały kilka godzin, inne rozkładały się na kilka dni, kiedy mieszałam z matuszką i jej rodziną. Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, życzyły sobie zachowania anonimowości, wszystkim zależało na tym, by nie były w żaden sposób rozpoznawalne⁷. Pomińcie nazwiska czy miejscowości, z której pochodzą, nie jest jednak równoznaczne z zachowaniem anonimowości. Obecnie Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny liczy sześć diecezji, ponad 250 parafii, ponad 400 cerkwi, 11 biskupów i ponad pół miliona wiernych⁸. Duchownych jest około 250, tyle też mniej więcej będzie więc matuszek. Jest to grupa stosunkowo nieliczna, której członkinie dość dobrze się znają. Informacja choćby o tym, z jakich diecezji pochodziły moje rozmówczynie, pozwalałaby je dość łatwo zidentyfikować. Większość wyznawców prawosławia zamieszkuje wschodnie obszary województwa podlaskiego, lubelskiego i małopolskiego, z tych też terenów pochodzą wszyscy moi rozmówcy.

W tekście nakreślę, co i przede wszystkim jak mówi się w prawosławnym piśmiennictwie o kobiecie w ogóle, a zwłaszcza o kobiecie tak szczególnej,

A. Tofiluk, *Rodzina kapłana jako wzór do naśladowania* – referat wygłoszony na zjeździe matuszek w Siemianówce 15 VI 2000, „Wiadomości PAKP” 2000, nr 11(132), s. 15, 18–19.

⁷ Imiona rozmówczyń i większości rozmówców zostały zmienione, zapisuję je kursywą. Niektórzy duchowni rozmawiali ze mną oficjalnie, cytaty z ich wypowiedzi podaję, nie zachowując anonimowości.

⁸ Taką liczebność deklaruje hierarchia, spis powszechny z 2011 r. podaje wartość trzykrotnie mniejszą.

jak żona kapłana, oraz przedstawię dyskursywne poglądy kleru, matuszek i innych osób na pewne przejawy „unowocześniania tradycyjnej kobiecości”. Podstawą będą przede wszystkim autonarracje matuszek, dotyczące ich pracy zawodowej, roli społecznej, kobiecości, a także zakazów związanych z płcią i pełnioną rolą.

Tekst dotyczy sytuacji w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym, który jest oficjalnie niezależny hierarchicznie, zachowuje autonomiczne prawodawstwo i sądownictwo oraz odrębne zwyczaje.

Kobieta w prawosławiu

Władysław Jeremiasz⁹ w wywiadzie dla „Przeglądu Prawosławnego” mówi tak:

Kobiety, które podążyły za Jezusem Chrystusem, zostały postawione obok apostołów, na równi z nimi, ale ich rola jest inna. Wśród tych kobiet są też Marta i Maria. Stanowią one dwa odmienne typy ludzi. Ewangelista chce chyba przez to pokazać różnorodność służby kobiet. Jedne dbają o strawę, krzątają się wokół spraw codziennych, inne, takie właśnie jak Maria uważnie słuchają nauk Jezusa Chrystusa. [...] Myślę, że rola kobiety zawsze była aktywna. Równość kobiet i mężczyzn nie polega na wypełnianiu tych samych obowiązków. Odmienność służby, wynikająca także z różnic fizycznych, inaczej mówiąc inność, nie oznacza nierówności¹⁰.

Władysław podkreśla, że kobiety mogą pełnić różne role, zwraca jednak uwagę na fizyczność. Ta fizyczność, zwana też „naturą”, sprawia, że wśród wiernych prawosławnych popularne jest starotestamentowe przekonanie o rytualnej nieczystości kobiet. Kobieta menstruująca jest niekiedy uznawana za nieczystą i w związku z tym obowiązują ją rozmaite zakazy: od zakazu przyjmowania Eucharystii, przez zakaz podchodzenia do ikony czy zapalania świec, aż po zakaz wchodzenia do świątyni (kobieta miesiączkująca staje w przedśionku). Podobnie z okresem połogu – według niektórych kobieta po porodzie może przyjść do cerkwi dopiero po czterdziestu dniach, wtedy następuje wywód, czyli rytualne oczyszczenie, po którym ponownie będzie mogła uczestniczyć w życiu liturgicznym. W tekście Aleksandra Bożenowa czytamy jednak:

⁹ Biskup diecezji wrocławsko-szczecińskiej.

¹⁰ *Inność nie oznacza nierówności. Z arcybiskupem Jeremiaszem, profesorem ChAT w Warszawie, rozmawia Anna Rydzanicz*, „Przegląd Prawosławny” 2005, nr 1(235).

Podsumowując nasze rozważania można zrobić wniosek, że ani **istotnych zasadniczych ani dogmatycznych, ani też kanonicznych przeszkód na drodze do przystępowania** [do Eucharystii – przyp. K.K.-D.] **kobiet znajdujących się w czasie miesiączki lub w okresie po urodzeniu dziecka nie ma**¹¹.

To jeden z nielicznych tego typu głosów. Przychodzące do świątyni kobiety w niektórych miejscowościach są także zobowiązane do noszenia długich spódnic, a w większości parafii, wchodząc do świątyni, nakrywają głowy. Uzasadnienie tego nakazu księży znajdują w Piśmie Świętym: „Kaźda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę; wygląda bowiem tak, jakby była ogolona”¹², jednak jego interpretacje są różne. Na portalu cerkiew.pl w pewnym momencie rozgorzała dyskusja na temat przykrywania głów przez prawosławne kobiety. Zarzewiem stała się odpowiedź ojca Henryka Paprockiego¹³ na pytanie o konieczność nakrywania głowy w momencie przyjmowania Eucharystii, postawione przez jedną z użytkowników portalu. Ksiądz odpowiedział następująco: „Zostawmy kwestię chustek krawcowym. Jest to wyłączenie tradycja”¹⁴. Skutkiem tej odpowiedzi był artykuł ojca Leoncjusza Tofiluka¹⁵ *Czy chusty to problem krawcowych?*, wydrukowany w 2003 r. w „Wiadomościach PAKP”¹⁶, przedrukowany potem także we fragmentach w „Przeglądzie Prawosławnym”¹⁷. Ojciec Leoncjusz swój artykuł rozpoczyna słowami:

Stwierdzenie, że chusty to sprawa krawcowych, równa się stwierdzeniu, że Pismo Święte i Tradycja Święta – nauka Świętych Ojców – są dzisiaj nieaktualne i nieprzydatne, bo nie idą w parze z naszym rozumowaniem¹⁸.

¹¹ A. Bożenow, *Rozważania o nieczystości*, http://www.cerkiew.pl/index.php?id=prawoslawie&a_id=196 (data dostępu: 20.12.2010 r.); tekst został przetłumaczony przez ks. Mariusza Synaka i zamieszczony na portalu cerkiew.pl.

¹² 1 Kor 11,5. Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2003.

¹³ Henryk Paprocki jest znanym teologiem i duchownym, wykładowcą akademickim, tłumaczem tekstów liturgicznych, teologicznych, autorem książek i setek artykułów.

¹⁴ http://www.cerkiew.pl/index.php?id=pr_odpowiedzi&faq=181 (data dostępu: 21.01.2011 r.).

¹⁵ Leoncjusz Tofiluk jest inicjatorem założenia i dyrektorem Studium Ikonograficznego w Bielsku Podlaskim oraz proboszczem jednej z bielskich parafii.

¹⁶ L. Tofiluk, *Czy chusty to problem krawcowych*, „Wiadomości PAKP” 2003, nr 11(168), s. 12–13.

¹⁷ L. Tofiluk, *Czy chusty to problem krawcowych*, „Przegląd Prawosławny” 2003, nr 3(225).

¹⁸ *Ibidem*.

I dalej pisze:

I tak, pokrycie głowy jest znakiem pokory i podporządkowania. Ono uczy patrzeć w dół, uczy pokory i zachowania cnoty. Cnota zaś i chwała podporządkowanego zawiera się właśnie w tym, by przebywać w pokorze. [...] Możesz powiedzieć: jeśli włosy zostały jej dane za okrycie, to po co dodawać do jednego okrycia drugie? Właśnie po to, by pokazać swe podporządkowanie nie tylko zgodnie z naturą, ale i z własnej dobrej woli. Natura wcześniej postanowiła, że będziesz miała nakrytą głowę, a ty dołóż coś od siebie, by nie okazało się, że naruszasz prawa natury. Sprzeciwiać się zaś nie tylko nam, ale i naturze jest znakiem wielkiej bezwstydnosci¹⁹.

Określenie „natura” ma tu być uzasadnieniem konkretnych zakazów obejmujących kobietę, ma dowodzić odwiecznej ich genezy. Natura pojawia się także w wypowiedzi metropolity Sawy, który twierdzi, że kobieta idąca do cerkwi powinna wyglądać „skromnie, ładnie, czysto”. Władyka podkreśla, że nikt nie robi kobietom w Cerkwi krzywdy. Wzorem dla kobiety jest Bogurodzica, „cały kult Bogurodzicy to jest kult kobiety”²⁰ [K2]. To że kobiety nie mogą wchodzić do ołtarza, władyka uzasadnia właśnie kwestią „natury”: „U nas tylko z uwagi na dzieło stworzenia kobiety nie wchodzi do ołtarza, ale to ze względów natury... naturalnej, jak to kobieta przeżywa” [K2].

Ta natura, będąca czynnikiem warunkującym różnice między rolami męskimi i kobiecymi, między męskimi i kobiecymi obowiązkami, powinnościami, nie jest jednak zdefiniowana. Można sądzić, że będzie tu tożsama z biologią (kobieta po okresie pokwitania może np. wchodzić za ikonostas – żeby sprzątać, nic więcej), z fizycznością i fizjologią, fizyczną odmiennością kobiety od mężczyzny. Księża zdają się potwierdzać przynależność kobiety do sfery natury, mężczyzny zaś do sfery kultury²¹. Ta prosta dychotomia wydaje się doskonale przystawać do pojmowania kobiecości i męskości w Kościele prawosławnym. Odmienność kobiety i mężczyzny stawia przed nimi zupełnie inne zadania i role do wypełnienia. Wschodnia teologia stosunkowo rzadko formułuje jednak ścisłe definicje dotyczące prawd wiary. Tak jest również w przypadku kwestii obyczajowych – nie ma jednego wykładnika określającego, kiedy

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ W nawiasach kwadratowych podano oznaczenie rozmowy (K – rozmowa z księdzem, M – rozmowa z matką) oraz numer wywiadu.

²¹ Por. S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak natura do kultury?*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybór, tł. i wstęp T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 112–140.

kobieta może wchodzić do cerkwi, a kiedy nie, jak powinna być ubrana i czy w ogóle ma przykrywać głowę. W wersji najbardziej rygorystycznej kobieta powinna przychodzić do świątyni ubrana w długą spódnicę, z głową przysłoniętą chustką, w czasie menstruacji nie wchodzić za próg przedsionka (nie bez powodu zwanego babińcem...), o podchodzeniu do ikon, zapalaniu świec czy przystępowaniu do *pryczastia*²² nie wspominając. W wariantcie postępowym kobieta może przychodzić do cerkwi z gołą głową, w krótszej spódnicy, a nawet w spodniach, a jej cykle miesięczkowe nikogo nie interesują.

Wymagania (kanoniczne i nie tylko)

W prawosławiu święcenia duchowne udzielane są tylko mężczyznom, a po przyjęciu święceń nie ma już możliwości pojęcia żony. W praktyce Kościoła prawosławnego w Polsce mężczyźni wybierający życie celibariuszy, a chcący przyjąć święcenia kapłańskie, zazwyczaj zostają mnichami²³. Ci duchowni na ogół nie dostają pod swoją opiekę parafii:

W cerkwi, jak chcesz być sam, to idź do klasztoru, a jak nie chcesz, to się ożeń, a nie bądź takim dziwakiem. Ani tu, ani tu, takim pysznym, że ja chcę być najlepszy, chcę być sam, jak Pan Bóg. Bóg obdzielił ludzi miłością i człowiek też musi się nią dzielić, czy to z innymi ludźmi, czy z mnichami w klasztorze, z rodziną. [K1]

W obiegowej opinii żonaci kapłani uważani są za lepszych proboszczów, jednak posiadanie żony stwarza problemy w momencie awansu – duchowieństwo wyższe bowiem zwyczajowo jest nieżonate. W praktyce biskupi powoływani są spośród mnichów bądź spośród tych duchownych, którzy mają już dorosłe dzieci.

Kandydat na duchownego przed ślubem wypełnia odpowiedni dokument (*stawlennicheskij wopros*, czyli świadectwo badania kandydata przed przyjęciem święceń) oraz odbywa spowiedź z całego życia. W tym dokumencie musi podać także imię, nazwisko, datę urodzenia oraz wykształcenie swojej wybranki. Antoni Mirnowicz pisze: „Żona kapłana – bez akceptacji której mężczyzna nie może być wyświęcony [...]”²⁴. Teoretycznie przyszła matuszka powinna

²² Tak najczęściej prawosławni określają Świętą Eucharystię.

²³ P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tł. E. Wolicka, Poznań 1991, s. 236.

²⁴ M. Mirnowicz, *Miejsce i rola kobiety*, „Orlec” 2000, nr 1, s. 11.

odbyć rozmowę z biskupem – księża opowiadali, jak wygląda taka rozmowa – w praktyce jest jednak inaczej: żadna z matuszek, z którymi rozmawiałam, przed ślubem takiej rozmowy nie odbyła.

Kandydatka na matuszkę musi być wyznania prawosławnego, jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by była konwertytką, takie matuszki spotyka się w Polsce. Metropolita Sawa (zwierzchnik Kościoła w Polsce) mówi żartobliwym tonem:

One są bardziej gorliwe, jak nasze. Jest taka z protestantyzmu, ona i śpiewa, i zajęcia prowadzi, i takie one są gorliwe. One się starają włączyć. Konwertyta zawsze chce wykazać, że on jest lepszy, to jest normalne. [K2]

Wymagania dotyczące tego, kim (nie) może być matuszka, można znaleźć również w kanonach apostołskich: „Ten, który weźmie wdowę, rozwódkę, nierządnicę, sługę lub artystkę, nie może być biskupem, kapłanem, diakonem i w ogóle wejść w skład kleru (kanon Apost. 18)”²⁵, jednak już interpretacja kanonów jest różna. Księża są zgodni odnośnie do tego, że matuszka nie może być aktorką:

To jest inny świat, całkowicie. Od matuszki czegoś się oczekuje: wsparcia, zainteresowania, pewnej roli, a aktorka robi karierę, trudno pogodzić tak odmienne światy. Nie znam kapłana, który by się zajmował aktorstwem. [K4]

Powiada się także, że dawniej matuszka nie mogła być akuszerką, ponieważ akuszerki zajmowały się aborcją. Wśród księży pojawiła się wątpliwość, czy matuszka może być lekarką mającą pełny kontakt z krwią, np. chirurgiem. Metropolita Sawa, zagadnięty o tę kwestię, prychnął jednak: „Toż ona pomaga drugiemu człowiekowi! To jest pomoc! Noszenie pomocy! Jeśli jest lekarzem, to niesie pomoc człowiekowi w cierpieniu” [K2], zaraz jednak dodał, że nie może zajmować się aborcją. Same matuszki nie zawsze są świadome tych ograniczeń, o czym świadczy fragment rozmowy z jedną z nich:

- Ale pewnych zawodów matuszka nie może wykonywać, prawda?
- Ty, a jakich!?! [M1]

²⁵ Za: M. Hrycuniak (Abp. Sawa), *Prawosławne pojmowanie małżeństwa*, Białystok 1994, s. 112.

Matuszka jako kobieta

Żony księży, z którymi rozmawiałam, podkreślały, że matuszka to przede wszystkim kobieta. Większość matuszek stosuje się przynajmniej do części zasad i zakazów obowiązujących kobietę w cerkwi. *Wiera* mówi o sobie, że jest „konserwatywną dziewczyną” [M8]. Ironizuje: „Nakrycie głowy to obciążenie niesamowite!” [M8]. Dziewczętom zawsze powtarza, że są jakieś zasady, na dyskotekę nie muszą iść w szalu ani w chustce, mogą nałożyć krótki top i bawić się. Idąc do świątyni, do Boga, należy zachować pokorę, być odpowiednio ubranym. *Wiera* uważa, że w tej sprawie powinny obowiązywać jednolite, odgórnie ogłoszone zasady. Według niej grzechem jest podchodzenie „w czasie kobiecej nieczystości” do ikony, a zwłaszcza do Świętych Darów. Sama była tak wychowana, tak mówiła jej matka i ona to samo powtarza dzieciom. *Wierę* bardzo dziwi dyskusja na temat tego, czy „chustki to problem krawcowych”, ale podsumowuje, że są ludzie od niej mądrzejsi.

Z *Barbarą* rozmawiałam o tym, czy metropolita uważa, że matuszki nie powinny chodzić w spodniach czy że spódnica obowiązuje wyłącznie w cerkwi. Matuszka mówi, że władka Sawa w ogóle nie popiera kobiet w spodniach, nie jest pewna, czy choć jedna matuszka odważyłaby się założyć spodnie w obecności metropolity. W kanonach jest, co prawda, napisane, że kobieta nie powinna się przebierać za mężczyznę²⁶, ale matuszka inaczej interpretuje ten fragment i nie uważa, by zakładanie spodni równało się przebieraniu. Nigdy nie sądziła, że jest to wymóg Cerkwi, inaczej niż nakrywanie głowy: „kiedy pójde z odkrytą głową, to czuję się, jakby mi ktoś głowę ściał” [M5]. Matuszka dodaje jednak, że są różne okoliczności: jedna z jej uczennic śpiewających w chórze przysła pewnego dnia do cerkwi w krótkich spodenkach. Matuszka podkreśla, że dziewczyna miała dobre intencje (wiedziała, że jest ślub i są potrzebne chórzystki, a choć miała świadomość, że jest źle ubrana, nie zdążyłaby wrócić do domu i się przebrać). Mówi: „Czasem trudny jest taki wybór: zrobić dobrze czy lepiej”. Postępek dziewczyny wywołał jednak oburzenie innych kobiet. To kobiety właśnie, stanowiące większość wiernych podczas niemal wszystkich czy nawet wszystkich nabożeństw i uroczystości cerkiewnych²⁷, będą strażniczkami zasad obowiązujących je same, będą sprawowały kontrolę nad zachowaniem innych kobiet.

²⁶ Por. „Kobieta nie będzie nosiła ubioru mężczyzny ani mężczyzna ubioru kobiety; gdyż każdy, kto tak postępuje, obrzydły jest dla Pana, Boga swego” (Pwt 22, 5).

²⁷ Por. E. Adamiak, *Mileżąca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Warszawa 1999, s. 113–114.

Tatiana mówi, że kobiecie nie wolno wejść za ikonostas, ponieważ: „Kobieta to najgrzeszniejsza (*śmiech*), jak Ewa, zgrzeszyła i nie wpuszczają” [M1]. Matuszka sądzi, że miesiączkująca kobieta jest niegodna, nieczysta i w tym czasie nie może „przyłożyć się do ikony”. Ona sama w czasie miesiączki nie stawiała świeczek, nie szła do spowiedzi ani do Eucharystii. Podobnie z okresem po porodzie: „po 40 dniach niesiesz dziecko do wyvodu, w przedsionku stajesz, bierzesz dziecko, idziesz dalej i oczyszczasz się”. Matuszka zapytana wprost, czy te wszystkie zakazy i nakazy sugerują, że w oczach Boga kobieta jest gorsza od mężczyzny, odpowiada zdziwiona:

A dlaczego? To tylko mężczyzna tak uważa i się wywyższa, że on jest ważniejszy od kobiety. Bóg na równi ocenia. Kobieta więcej się natrudzi, dziecko urodzi, w nocy nie śpi... [M1]

Ziemskie, cielesne życie, w którym kobieta jest uznawana za nieczystą, grzeszniejszą, niegodną, nie sprawia jednak, że w taki sam sposób jej dusza będzie postrzegana przez Boga.

Marta uważa, że w Cerkwi bardziej ceniony jest mężczyzna, który może być „swiaszczennikiem, cztecom, psalomszczykom²⁸” [M2] – jest w Cerkwi ważniejszy, tak samo jak jest głową rodziny. Matuszka nie jest zwolenniczką równouprawnienia kobiet i choć według niej na świecie „króluje to równouprawnienie i feminizm”, uważa, że kobieta powinna znać swoje miejsce, zarówno w domu, jak i w cerkwi. Matuszka pytanie o chustki rozumie trochę inaczej: nakrycie głowy w cerkwi jest dla niej oczywistością, pytanie jednak, czym tę głowę nakryć. Jest ona dyrygentką chóru, a więc – jak sama mówi – musi się w trakcie nabożeństwa ruszać. Według niej matuszka elegancka to taka, która założy kapelusz i płaszcz, zarzuci szal. Tak ubrana nie mogłaby jednak dyrygować:

Muszę się ubrać odpowiednio do funkcji – żeby mi się nic nie przesuwalo, żeby się kapelusz nie przekręcał. Jak założę kapelusz, to zamorduję się na śmierć! Nie myślę o służbie, tylko o kapeluszu! Najlepiej się czuję w chustce, zawiążę na tył, żadne włosy mi nie wyłazą, ale batiuszka mówi: daj spokój z tymi chustkami. Włóż kapelusz, czapkę czy coś tam. [M2]

Mąż *Marty*, słysząc ten fragment rozmowy, przerwał, mówiąc, że rozmawiamy o bzdurach i że zawracam głowę. Kwestia kobiecych powinności, zakrywania

²⁸ *Swiaszczennik* to kapłan, *czteiec* lektor, czyli najniższy stopień święceń kapłańskich, a *psalomszczyk* to dyrygent chóru.

głowy, spódnic itp. wydaje się irytować nie tylko jego, *Irena* mówi: „Wolałabym w ogóle na ten temat nie rozmawiać, to jest w ogóle takie banalne, trywialne...” [M3]. W dużym mieście, w którym mieszka, nie ma takiej kwestii, a księża uważają to za „pseudoproblem”. *Irena* nie pamięta, by kiedykolwiek w jej mieście był nakaz nakrywania głów, i dodaje: „a ojciec Leoncjusz niech sobie nad tymi chusteczkami pracuje”. Spodnie matuszka uważa za modę, sama je nosi i widuje młode kobiety w spodniach. Jej zdaniem kapłani nie powinni się zajmować takimi sprawami. Jednocześnie jednak *Irena* uważa, że matuszka powinna się dostosowywać do sytuacji, nie gorszyć nikogo. Jeśli w jakimś miejscu są wymagane chusteczki, to i ona chusteczkę włoży. Uważa, że ludzi należy edukować, ale „nic na siłę”. Także według księdza *Dymitra* matuszka powinna dostosować się do okolicy – na wsi założyć chustkę, a w mieście iść do świątyni bez chustki. Zdaniem ojca nie jest dopuszczalny „ani pokaz mody nowoczesnej, ani pokaz folkloru” [K3]. W parafii męża *Olgi* nie ma zwyczaju nakrywania głów ani noszenia długich spódnic – kobiety przychodzą ubrane elegancko, ale niekoniecznie tak, jak każe tradycja wiejska. Matuszka w swoich rodzinnych stronach i na Grabarce²⁹ zawsze zakłada chustkę, jednak w parafii, w której jest obecnie, nie ma takiej potrzeby. Zastanawia się: „Może to jest właśnie ta rewolucja, która się zaczyna od takich drobnych rzeczy” [M4].

Praca zawodowa

Sytuacja ekonomiczna rodzin kapłanów zmusza współcześnie większość matuszek do podjęcia pracy zawodowej, ponieważ bez dochodów żony rodzina nie byłaby w stanie się utrzymać. Praca zawodowa, będąca pewnego rodzaju osiągnięciem ruchów emancypacyjnych, jest przez żony księży prawosławnych i samych księży postrzegana dwojako. Metropolita uważa, że praca uszlachetnia, lecz na rodzinę kapłana wpływa negatywnie, czasem wręcz destrukcyjnie. Wzorem dla rodziny duchownego były według niego dawne tradycyjne rodziny kapłańskie, które dziś są rzadkością:

Matuszka jest gospodynią, są dzieci, jest kapłan, on odprawia liturgię, przychodzi z cerkwi, to jest kontynuacja liturgii. Matuszki nie ma w domu, w odpowiednim czasie trzeba przyjąć... herbatę pijemy, a tu wrzątku nie ma, on musi sam. I to jest destrukcyjny wpływ. [K2]

²⁹ Święta Góra Grabarka – góra w powiecie siemiatyckim obok wsi o tej samej nazwie, najważniejsze miejsce kultu religijnego dla wyznawców prawosławia w Polsce.

Matuszka według metropolity powinna zajmować się domem, prowadzić „małą cerkiew”, a jeśli już jest zmuszona podjąć pracę, to powinna to być praca w stabilnym środowisku. Jego zdaniem lepiej jest, jeśli matuszka pracuje w miejscu w pewien sposób powiązanim z zajęciem męża. Władyka za mniej pożądaną uważa sytuację, w której matuszka pracuje w środowisku nieprawosławnym. To samo twierdzą księża i matuszki: „nie pracuję wśród osób nieprawosławnych” [M8]. Często matuszki muszą brać wolne w czasie świąt i dobrze jest, jeśli tryb pracy im to umożliwia: „duchowo się trzeba przygotować, jak jest *prazdnik*, to nie ma problemu, żeby wziąć wolne, nie ma przeszkód” [M8].

Matuszka Maria Ackiewicz pisze:

Współczesne matuszki są kobietami wykształconymi w różnych dziedzinach – są dyrygentkami, katechetkami, lekarkami, nauczycielkami, reprezentują szeroki wachlarz wykonywanych zawodów. Nowym zjawiskiem jest właśnie to, że muszą pogodzić pracę zawodową z powszechnymi oczekiwaniami wiernych³⁰.

Większość moich rozmówczyń pracuje właśnie jako nauczycielki (religii, języków obcych, przedmiotów zawodowych i innych) i potwierdza, że jest to dobra praca dla matuszki: nie ma problemu ze świętami, w Wigilię są skrócone lekcje, pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia jest wolny. Jedna z matuszek wcześniej myślała o pracy w jakimś przedsiębiorstwie, w firmie, jednak kiedy pojawiły się dzieci, okazało się, że w szkole są elastyczne godziny pracy, a wakacje są długie. Inna świadomie wybrała taki zawód już po ślubie, ponieważ daje jej on możliwość pracy w dowolnym miejscu, w którym mąż obejmie parafię. Matuszki nie zawsze są zadowolone z pracy, nie zawsze pracują dla przyjemności. Jedna ocenia, że „to jest konieczność, nie da się funkcjonować, kształcić dzieci z pracy batiuszki, to jest zwyczajnie ekonomiczna konieczność” [M6]. Inna cały czas rozważa rezygnację z pracy, ma bardzo dużo obowiązków w domu, wychowuje dzieci i obawia się, że nie da sobie ze wszystkim rady „w odpowiednim stopniu” [M7]. Czym jednak jest ten „odpowiedni stopień”? Matuszka na co dzień musi godzić rolę żony, matki, pracownicy, gospodyni i „matki parafii”. Wydaje się, że ma więcej obowiązków niż przeciętna kobieta. Matuszki w większym lub mniejszym stopniu uczestniczą w pracy męża. Niektóre są dyrygentkami chóru, organizują święta parafialne. Dla większości najważniejsza będzie jednak rodzina i Cerkiew, praca zawodowa to, jak wspomniałam, konieczność ekonomiczna, z której część chętnie by zrezygnowała. Można usłyszeć opinię, że matuszka jest skazana na wieczne ustępowanie:

³⁰ M. Ackiewicz, *op. cit.*, s. 19–22.

nawet jeśli ma bardzo dobrą pracę, to jest możliwe, że będzie musiała z niej zrezygnować [K3]. Kwestia „kariery zawodowej” matuszki jest różne postrzegana. Parafianie nie zawsze patrzą przychylnym okiem na jej pracę: „Ludzie przychodzą i pytają: a po co matuszka do pracy jeździ? Nie *chwacit* jej?” [M2]. Jeden z księży [K4] przekonuje, że nie ma nic złego w karierze małżonki księdza (choć ważne jest według niego, jaka to jest kariera). Według jego słów wiele jest matuszek lekarek, nauczycielek, katechetek, pracownic administracji, a praca kobiety stała się oczywistością:

Teraz większość matuszek ma wyższe wykształcenie i po coś się uczą, żeby potem pracować. I dlatego wzrasta status kobiety, nie jest już tylko taką kurą domową, co tylko siedzi na plebanii. Większość młodych matuszek podejmuje pracę. [K4]

Są też matuszki, które znane są wśród prawosławnych z racji swoich osiągnięć na polu zawodowym związanym z Cerkwią: wydają książki do katechezy, piszą programy nauczania religii.

Wśród moich rozmówczyń były też takie, które bardzo lubiły swoją pracę. Jedna jest urzędniczką w instytucji państwowej i o swojej pracy opowiada z ogromnym entuzjazmem: „Bo ja miałam i mam zamiłowanie do ekonomii, nieee... do liczenia pieniędzy!” [M2]. Jednak i ta matuszka na pierwszym miejscu stawia męża i Cerkiew:

Czasem jest taka sytuacja, że muszę uciec z pracy, bo jak ktoś umrze, to muszę pojechać śpiewać. To mnie ktoś podmieni, no bo śpiewam. Też się denerwuję, bo wiadomo, byłby problem w razie kontroli. W [...] wiedzieli, kiedyś nawet kierownik zadzwonił i się dowiedział, że [jestem] w cerkwi. Problemu żadnego nie było. [M2]

Praca kobiety jest też ceniona jako dająca jej szerszą perspektywę, możliwość wpływu na innych ludzi, matuszka Maria Ackiewicz pisze:

Doniosłym przeobrażeniem jest fakt podejmowania przez większość z nas pracy zawodowej. Tak dyktuje życie. Dzięki pracy nie ograniczamy się jedynie do parafii, ale mamy możliwość uczestniczenia w życiu społecznym. Pracując zawodowo, mamy kontakt nie tylko z wiernymi Cerkwi Prawosławnej, ale także z ludźmi o innych wyznaniach i różnych poglądach. To pozwala nam dostrzeżać pewne zjawiska we współczesnym świecie i [...] na nie reagować³¹.

³¹ *Ibidem*.

Matuszka w oczach innych

Matuszka jest postacią godną zainteresowania zarówno dla samych wiernych, jak i dla osób nieprawosławnych. Interesują się nią jako kobietą, jako matką, jako żoną duchownego. Matuszka Barbara Tokarewska pisze:

ludzie potrafią ocenić batiuszkę i matuszkę. Oceniają w nas przede wszystkim życzliwość, uczciwość, kulturę i punktualność, jeśli chodzi o porządek nabożeństw itp.³²

Ludzie obserwują i komentują zachowanie oraz tryb życia rodziny księdza. Ksiądz *Dymitr* mówi, że matuszka jest wzorem w dwojaki sposób – z jednej strony, by ją naśladować, z drugiej, by widząc jej ewentualne niewłaściwe zachowania, móc usprawiedliwić swoje błędy. Ludzie mają wobec niej więcej tolerancji, ale i więcej wymagań. Według księdza „to jest na granicy między szacunkiem a obłudą” [K3]. Matuszka Barszczewska opisuje historię opowiedzianą przez inną matuszkę. W czasie nabożeństwa stała w cerkwi ze swoimi małymi dziećmi, które były wyraźnie zmęczone, a może nawet znudzone. Musiała często brać je na ręce i uspokajać. W pewnym momencie zwróciła się do niej starsza kobieta z uwagą, aby stanęła z tyłu, gdyż zachowanie dzieci przeszkadza skupić się na modlitwie. Po nabożeństwie ta sama kobieta przyszła z przeprosinami, mówiąc: „nie wiedziałam, że jesteście matuszką, przepraszam”³³. Autorka artykułu interpretuje to wydarzenie jako świadczące o dużym szacunku wiernych prawosławnych do swoich duchownych, który przenosi się także na ich najbliższych. Jest to jednak również kolejny przykład sprawowania kontroli jednej kobiety nad inną.

Ksiądz *Mikołaj* twierdzi, że szczególną uwagę na zachowanie księdza, jego żony i dzieci zwracają ludzie mniej wykształceni, starsi, częściej kobiety. Wynika to jednak, jego zdaniem, z tego, o czym pisałam wcześniej: że na nabożeństwa przychodzi więcej kobiet niż mężczyzn. Ksiądz uważa, że zdaniem niektórych matuszkę obowiązuja sztywniejsze normy: ludzie mogą matuszce mieć za złe nawet to, że się niekulturalnie zaśmiała, albo że tańczy na weselu, matuszka zaś, zdając sobie sprawę z tego, że jest obserwowana, nie czuje się zbyt komfortowo. Waży słowa, kontroluje swoje ruchy, ale to jest „taka sztuczna dyplomacja” [K1]. Jednocześnie ksiądz zauważa, że matuszki są częściej uznawane za osoby, którym można ufać, godne swojego powołania, oceniane pozytywnie.

³² B. Tokarewska, *op. cit.*

³³ A. Barszczewska, *op. cit.*, s. 9, 19.

Ksiądz *Dymitr* przyznaje, że ludzie patrzą na matuszkę, zwracają uwagę na to, czy jest w chustce czy bez, jaką ma fryzurę i czy nie ma za krótkiej spódnicy. Matuszka Anna Tofiluk pisze, że niektórzy ludzie zechcą sprawdzić, „czy aby ten kapłan nie «lubi wypić», jak układają się jego relacje z żoną, czy jego dzieci nie sprawiają kłopotów w szkole”³⁴.

Tatiana mówi:

wiedza, wiedza, jak ubrana! Ja to nie widzę, kto jest w cerkwi jak ubrany, a niektórzy to wszystko wiedzą! Jak ubrana, gdzie stała. Jak mieliśmy paczki ze Stanów, to ja się tak ładnie ubierałam. I przychodzi taki jeden i mówi: matuszka, ja tylko przychodzę popatrzeć jak wy ubrani! [M1]

Podejście do matuszki i postrzeganie jej roli przez wiernych zależy w dużym stopniu od tego, czy parafia jej męża znajduje się na wsi czy w mieście. Matuszka Anna Tofiluk pisze:

Inne niewątpliwie jest postrzeganie rodziny kapłana w środowisku wiejskim, inne w małomiasteczkowym, a jeszcze inne w dużym mieście. Anonimowość wielkiego miasta w znacznej mierze ogranicza oddziaływanie rodziny na życie parafian, ale jednocześnie w tym dużym mieście, przed rodziną kapłana stoją większe wyzwania w życiu samej parafii³⁵.

Tak jak pisałam wcześniej, ludzie oczekują od matuszki, że będzie w pewnym stopniu podobna do nich, że będzie się tak samo zachowywać, ubierać, prowadzić podobny tryb życia, że dostosuje się do zwyczajów danego miejsca. Inne więc będą oczekiwania wobec matuszki na wsi i w mieście. W parafii wiejskiej, do której należy ziemia rolna, matuszka powinna zająć się jej uprawą. *Wiera* opowiada:

I ja tak myślałam, co z tą ziemią zrobić i po co! Małe dziecko i do czego mi ta ziemia potrzebna?! Ale żeby to dobrze rozegrać, troszkę zasadziłam buraków, troszkę staroście pozwoliłam korzystać z tych dobrobytów (*śmiech*) [...]. I tak jest na wsi – powinienes, nieważne, czy potrzebujesz. Trzeba być stosownym do miejsca. [M8]

Ta sama matuszka opowiada, że jak kiedyś poszła do sklepu w „dżinsikach, z kucykami, w trampeczkach”, to natychmiast usłyszała komentarz, że jest inna

³⁴ A. Tofiluk, *Rodzina kapłana...*, s. 15, 18–19.

³⁵ *Ibidem*.

od poprzedniej matuszki, że jest dziewczynką, podczas gdy poprzednia była kobietą. Natychmiast schowała ulubione spodnie do szafy i zapomniała o nich. Na wsi wedle słów większości rozmówców ludzie znacznie bardziej interesują się życiem codziennym rodziny księdza, chcą w jakimś stopniu w nim uczestniczyć, patrzą przez płot, zaglądną przez okna:

Tam przyjdzie, stanie, pokręci się, batiuszki nie ma, to ja zaczekam, herbaty nie, herbatę ma w domu. I tak siedzi i patrzy. I jak człowiek nie ma zajęcia, to te ręce tak same chodzą. Siedzi taki i patrzy... [M8]

Trochę inaczej jest oczywiście w mieście, gdzie dla większości matuszka jest osobą anonimową. Jednak to w największych miastach, gdzie prawosławnych jest mniej, parafie skupiają gorliwych wyznawców, którzy z chęcią wchodzą w bliższe relacje z rodziną księdza.

Zainteresowanie żonami księży przez osoby nieprawosławne jest w mojej opinii w dużej mierze związane z kwestią kontroli seksualności. Polacy są przyzwyczajeni do tego, że ksiądz (oczywiście katolicki) żyje w celibacie, a jego życie seksualne nie istnieje. Ksiądz prawosławny z żoną i (zazwyczaj) kilkorgiem dzieci zaburza ten obraz i zmusza do zastanowienia się zarówno nad tym, co różni życie codzienne jednych i drugich księży, jak i nad sensem celibatu. Księża prawosławni i ich żony dużo mówią o tym, jak ich małżeństwa są postrzegane przez nieprawosławnych. *Irena* uważa, że nadmierne zainteresowanie tematem żon księży bierze się z tego, że „zrobiło się głośno o tym, że księża katolicy nie radzą sobie z celibatem” [M3]. *Katarzyna* i jej mąż mają znajomych, którzy wedle jej słów traktują ich jak folklor:

To wyszło z ich strony, ta potrzeba takich kontaktów, wyraźnie interesowali się prawosławiem, choć deklarowali się jako katolicy. I miałam wrażenie, że my dla nich jednak jesteśmy taką ciekawostką. [...] Ale nie wiem, czy sprawiedliwie ich oceniam. [M6]

Ksiądz *Dymitr* twierdzi, że żony księży prawosławnych bywają postrzegane jako „nielegalne żony” [K3]. Uważa, że są przyrównywane do gospodyni księdza, z którą – jak to czasem bywa – ksiądz łamie ślubę czystości. Matuszka jako „nielegalna żona” powinna „być w zgrzebnej chustce, byle jak ubrana, nie może być ładnie uczesana, umalowana i tak dalej” [K3].

Najbardziej nieprzyjemne dla matuszek były jednak komentarze, które pojawiały się w trudnych, przełomowych dla nich momentach – zwłaszcza w czasie pobytu w szpitalu, związanego z narodzinami dziecka. *Wiera* opowiada, że

kiedy urodziła córkę w siódmym miesiącu ciąży, jedna z kobiet leżących na sąsiednim łóżku powiedziała do niej: „No i widzi pani, co z tego, że jest pani żoną księdza, i tak się ksiądz nie wymodlił, żeby urodziła się normalnie” [M8]. W podobnej sytuacji znalazła się *Katarzyna*, kiedy podczas porodu musiała podać zawód męża. Gdy powiedziała, że jej mąż jest księdzem, zaczęły się szept, chichoty, pokazywanie jej palcami. Dziwiło ją to tym bardziej, że córka urodziła się w Krośnie, na terenach, gdzie prawosławie istniało od lat. Poczuli się wtedy jak „dziwołag” [M3].

W środowisku mieszanym (katolicko-prawosławnym) matuszka jest czasem uznawana za reprezentantkę całego środowiska prawosławnego, musi komentować wszystko, co dzieje się w Cerkwi, także np. w Cerkwi rosyjskiej. Zdarzają się czasem „niewybredne żarty, dogadywanie, że słomiana wdowa, że popa-żona itp.” [K3].

Temat małżeństw księży prawosławnych rzadko pojawia się w mediach, jednak jeśli się to zdarza, często towarzyszy temu atmosfera skandalu. Kilka lat temu wyemitowano odcinek programu *Rozmowy w toku*³⁶ pod tytułem „Kocham księdza i on mnie też”, w którym wystąpił ksiądz z żoną, dwie matuszki oraz kandydat na kapłana, również z małżonką. Prowadząca skupiała się głównie na kwestiach obyczajowych: randkach z przyszłym księdzem, udziale w imprezach tanecznych, współżyciu w czasie postu, zakładaniu przez matuszkę krótkich spódnic, chodzeniu z mężem do kina czy na plażę, zakładaniu przez matuszkę bikini, a nawet noszeniu tipsów.

W pewnym momencie doszło do sporu między zaproszonymi gośćmi a widownią, która także uczestniczyła w dyskusji. Widzowie zarzucali matuszkom zahukanie, podległość mężowi, a także to, że są ograniczane ogromną liczbą zakazów. Matuszki broniły się, mówiąc, że zupełnie inaczej postrzegają swoje życie i że nie czują się w żaden sposób ograniczane. Jednocześnie pojawił się problem braku spójności w tym, co mówili goście – jedna z matuszek podkreślała, że w czasie, kiedy jest „nieczysta”, nie może przyjmować sakramentów, a po porodzie przez 40 dni nie wolno jej przyjść do cerkwi. Obecny ksiądz nie potwierdzał tej teorii, co wywołało konsternację widowni i prowadzącej. W czasie trwania programu pojawiły się podpisy, mające charakteryzować występujące w nim osoby. Pojawiały się m.in. takie: „w czasie postów nie może kochać się z żoną”, „mąż jej się nie oświadczył”, „żona księdza, pości od seksu ponad 180 dni w roku”.

³⁶ Program ten to prowadzony przez Ewę Drzyzgę talk-show, w którym poruszane są kontrowersyjne, intymne tematy.

Tak jak pisałam, matuszka jest postacią interesującą zarówno dla wiernych, którzy patrzą na nią uważniej ze względu na pełnioną przez nią rolę, ale też ze względu na narrację, jaką tworzy Cerkiew prawosławna wokół jej postaci, jak i dla osób nieprawosławnych, szczególnie zainteresowanych tą niezwykłą postacią, jaką jest żona księdza. Wymagania wobec matuszki są szczególną formą wymagań wobec kobiety w ogóle, dodatkowo umieszczają matuszkę jeszcze wyraźniej między Ewą, pramatką, a Bogurodzicą. Jak pisze Katarzyna Karwan, praktyki związane z życiem kobiety albo odnoszą się do nieczystej, grzesznej strony jej natury (Ewa), albo sakralizują jej rolę (Bogurodzica)³⁷. Archetypowy obraz kobiety, powszechny w kulturze chrześcijańskiej, w postaci matuszki skupia się jak w soczewce.

ChBM

Na percepcję roli matuszki warto spojrzeć przez jeszcze jeden pryzmat. Wśród prawosławnych dziewcząt nadal nie brakuje takich, które marzą o jej podjęciu. Określane są one lekko ironicznym mianem ChBM, czyli *Choczu Byt' Matuszkoj* (Chcę Być Matuszką). Warto z pewnością rozróżnić dwie kwestie: chęć bycia matuszką i chęć posiadania księdza za męża. To drugie może wynikać z przekonania, że kandydat na kapłana jest wyjątkowym człowiekiem. Jedna z matuszek wspomina:

Dla mnie było bardzo istotne, że mój chłopak ma być batuszką. [...] Ja w ogóle nie znoszę chamstwa, źle rozumianej przebojowości i dążenia po trupach. I tak sądziłam – zresztą się nie pomyliłam – że jak ktoś decyduje się być kapłanem, to dla mnie będzie gwarancją, że ja zbuduję szczęśliwą, normalną, porządną religijną rodzinę. [M6]

³⁷ K. Karwan, *Między Ewą a Bogurodzicą*, [w:] *Religijność chrześcijan obrządku wschodniego na pograniczu polsko-ukraińskim*, red. M. Lubańska, Warszawa 2007. Warto tu może zwrócić uwagę, że Karwan pisze w swojej pracy o dziedziczeniu grzechu pierwotnego, a takie nauczanie nie jest zgodne z nauką Kościoła prawosławnego, który nie przyjmuje tez św. Augustyna z Hippony (przez część prawosławnych nazywanego błogosławionym właśnie ze względu na kontrowersyjność niektórych jego nauk), mówiących o utracie przez człowieka obrazu Boga oraz o dziedziczeniu przez każdego człowieka grzechu pierwotnego, popełnionego przez Ewę. Prawosławie mówi tu jedynie o zaciemnieniu bożego obrazu w człowieku, o przybrudzeniu go, ewentualnie zniekształceniu. Dziedziczy się jedynie skutki grzechu (cierpienie, śmiertelność), a nie sam grzech.

Inna rozmówczyni bardzo dziwiła się swojej ciotce, kiedy ta decydowała się na poślubienie kandydata na duchownego. Pytała ją: „Co ty robisz! Ty za męża, za niego? I być matuszką? Nigdy nie pójść do kawiarni, na dyskotekę, nigdy w życiu!” [M8]. Miała wtedy 21 lat, a już rok później sama została matuszką. Dziś można by ją określić jako jedną z bardziej konserwatywnych.

Księża niezbyt pozytywnie postrzegają dziewczęta szukające męża wśród kandydatów. Ksiądz *Dymitr* sądzi, że ich pobudki są egoistyczne, że zawsze ma to bardzo złe konsekwencje; niesłusznie uważają, że są godne być matuszką, że są na to gotowe. Według księdza dla takich dziewcząt największą pokusą jest despotyczność: będą chciały zostać najważniejszymi osobami w całej parafii (ksiądz nie jest w tej opinii odosobniony). Jego zdaniem grają one bardziej pobożne, niż są w rzeczywistości. Bywają tam, gdzie są seminarzyści, są związane z ChAT-em, z Bractwem Młodzieży Prawosławnej³⁸. Inny ksiądz ma podobną opinię. Twierdzi, że ChBM-ki uważają, że matuszki są bardziej poważane w społeczeństwie, że matuszka to ktoś więcej niż zwykła kobieta, że to rodzaj kariery. On także jest przekonany, że matuszka nie powinna stawiać siebie na pierwszym miejscu:

Kobieta powinna sama czuć, że powinna być w cieniu batiuszki, to jest naturalne, wynikające z wiary w Boga – że nie chcę być takim „co to ja nie jestem”. [K1]

Wyraźnie widać, że rola matuszki jest uważana za rolę wyjątkową, której godne są tylko niektóre kobiety. Panuje też przekonanie, że jest to ciężka praca, wymagająca od kobiety pokory i poświęcenia. Niedopuszczalne są próby wysuwania się na pierwsze miejsce. Kobieta ma pozostawać w cieniu męża, w cieniu jego posługi. Bycie w cieniu to znów coś „naturalnego”.

Metropolita twierdzi, że żartuje sobie z dziewcząt, które „biegają do chłopców w seminarium”, i pyta: „to jak, wybrałaś już sobie jakiegoś?” [K2]. Władyka podkreśla, że życie księdza i jego żony tylko z zewnątrz wygląda łatwo, a w rzeczywistości jest to rozłąka. Mówi, że jeśli prawosławni dobierają się w pary, to jest to dla innych duchownych radość, ponieważ prawosławni żyjący w diasporze mają problem z „zapoznaniem się ze swoimi” [K2]. Te okazje, które przyciągają dziewczęta planujące zostać matuszkami, są w rzeczywistości organizowane przez zwierzchnictwo Kościoła. Pielgrzymka nie tylko

³⁸ Bractwo Młodzieży Prawosławnej (BMP) to istniejąca od 30 lat największa w kraju organizacja skupiająca młodych ludzi wyznania prawosławnego. Oficjalna strona bractwa: <http://www.bmp.cerkiew.pl/>.

ma polegać na wędrówce do świętego miejsca i modlitwie, lecz także ma cel zapoznawczy i towarzyski.

O tym, że problem nadal jest aktualny, świadczy pojawienie się jakiś czas temu (i ciągle aktualizowanie go) na Facebooku żartobliwego profilu rzekomej grupy zrzeszającej ChBM-ki. Grupa ta „przyznaje” np. certyfikat ChBM: „Chłopcy z PSD³⁹ cenią sobie nasze dziewczyny, szczególnie te z certyfikatem ChBM, bo są sprawdzone i doświadczone” oraz informuje, że „dziewczeta spotykają się po każdym nabożeństwie w innym kebabie dla zmylenia czujności kierowcy władzyki, w poście w smażalni ryb”. Na profilu organizowano również konkurs na Miss ChBM. Do zgłoszenia należało dołączyć zdjęcie. Organizatorki konkursu dodawały: „Nie zapomnijcie o obowiązkowym zdjęciu w chustce i długiej spódnicy. Nic tak nie kusi seminarzystę jak prawidłowo odziana niewiasta”. Pojawiło się też odniesienie do zachowań metropolity Sawy. Zamieszczono jego zdjęcie z komentarzem:

Motyw na podryw: Wstydzisz się zagadać do wypatrzonego seminarzysty? Jest na to sposób! Musisz uczestniczyć w nabożeństwie, na którym będzie władyka. Jak wiadomo im starszy władyka, tym lepiej. Władyczki nie tylko kolekcjonują znaczki pocztowe i panagije, ale także mają w swoich zamiłowaniach – swatanie. Podczas, gdy ustawi się kolejka po błogosławieństwo do władyki, stań obok Wypatrzonego chłopca. Kiedy władyka zobaczy Ciebie (obok seminarzysty) od razu zapali mu się lampka. To najlepszy moment, aby zagadać! Władyka na bank zapyta Wypatrzonego, czy to jego dziewczyna. A Ty śmiało odpowiedz np.: – „jeszcze nie, ale już niedługo preoswiaszczeńszy/wysokopreoswiaszczeńszy/błazenniejszyj władyko”. Wymienicie się uśmiechami i spojrzeniami, a na koniec poprosi Ciebie o Twój numer telefonu. Prawda, że proste?⁴⁰.

Relacje

Kobiety, z którymi rozmawiałam, są bardzo różne. Są otwarte i bardzo zamknięte, wesołe i poważne, intro- i ekstrawertyczne. Różne są też ich relacje z mężami – miałam okazję poznać mężów niektórych z nich, w innych przypadkach same matuszki opowiadały o „swoich batiuszkach” – w niektórych związkach nawet postronna osoba dostrzeże ciepło, przyjaźń i wzajemny szacunek, w innych relacje między małżonkami są surowe, czasem oschłe, choć

³⁹ Prawosławne Seminarium Duchowne znajdujące się w Warszawie.

⁴⁰ <https://www.facebook.com/fanichbm> (data dostępu: 20.06.2013 r.).

niepozbowione miłości, w jeszcze innych widać konflikt, czasem wieloletni, czasem być może incydentalny. Relacja między małżonkami w dużej mierze jest zależna po prostu od ich charakterów. Z obserwacji życia domowego niektórych rodzin księży można wywnioskować, że choć podział ról w sferze kościelnej, cerkiewnej, jest dość ścisły, w sferze domowej jest już inaczej. *Katarzyna* mówi, że zawsze mogła liczyć na pomoc męża, w jej rodzinie od początku uczestnictwo batuszki w pracach domowych było naturalne, nie musiała niczego wymagać. *Matuszka* dodaje, że na płaszczyźnie parafialnej to oczywiście batuszka jest na pierwszym miejscu, a ona obsługuje zaproszonych gości. Sama nie ma potrzeby pokazywać, że jest na równi z mężem. Mówi, że jej pozycja w rodzinie jest niższa. Dodaje:

I jak jesteśmy sami, to jest zupełnie inaczej, ale ja nie widzę potrzeby pokazywania tego innym. Jednocześnie uważam, że te tradycyjne role są mi bliskie, tradycyjny podział w rodzinie. [M6]

Podczas rozmowy z *Katarzyną* wrócił na plebanię jej mąż. Wszedł, mówiąc z uśmiechem: „O, gościa mamy!”, na co *matuszka* sprzeciwiła się, mówiąc, że to ona ma gościa. „Proszę nam nie przeszkadzać”, dodała z uśmiechem, ale stanowczo. *Batuszka* poszedł więc do kuchni odgrzać sobie obiad. Podobna była sytuacja podczas rozmowy z *Olga*, która kiedy mąż wrócił do domu, powiedziała tylko: „*Arek*, tam masz zupę, jak chcesz” [M4].

Bez względu jednak na rodzaj relacji z mężem – kapłanem Kościoła prawosławnego – *matuszki* łączy jedno: wszystkie są osobami bardzo głęboko wierzącymi w Boga, w boską opatrzność, w bożą miłość. Dla wszystkich uczestnictwo w nabożeństwach jest ważnym elementem życia. *Matuszki*, opowiadając o swoim życiu, często używają sformułowań typu: „Bóg wie, co robi” [M1], „Bóg wie, co dla człowieka dobre” [M8], „jakoś to będzie i Bóg pomoże” [M7], „Bóg czuwa” [M2], „ciągle widzę opatrzność bożą, Bóg kieruje, spełniają się marzenia, życzenia” [M5], „wtedy chyba wola boża, Pan Bóg czuwał nad nami” [M6], „dziękuję Panu Bogu, że tak się jakoś poukładało” [M4], „to jest taka łaska, że Pan Bóg pozwala się człowiekowi zmienić, podążać w tym kierunku” [M6], „wszystko jest nam tak dane od Boga, że wcześniej czy później mamy za co dziękować” [M8]. Widać więc, że *matuszki*, niezależnie od relacji z mężczyzną, będącym w końcu przedstawicielem hierarchii kościelnej, i niezależnie od tego, jak oceniają go jako człowieka i jako kapłana, są osobami bardzo religijnymi, ufającymi, że Bóg kieruje ich życiem i chce dla nich jak najlepiej.

Podsumowanie

Jak pisze Katarzyna Stańczak-Wiślicz, wyznawanie religii określa jednostkę i jej miejsce w sferze prywatnej, ma decydujący wpływ na kształt jej uczestnictwa w życiu publicznym⁴¹. I choć religia z pewnością nie jest jedynym kryterium determinującym rolę i budującym tożsamość jednostki w świecie, dla osób silnie związanych z Kościołem będzie jednym z podstawowych, najważniejszych. Gdyby chcieć stawiać diagnozę dotyczącą tego, dla kogo Kościół (tu: prawosławny) będzie najważniejszym czynnikiem wpływającym na niemal wszystkie sfery życia, należałoby skupić się na księżach i mnichach. Gdyby jednak szukać wśród kobiet, które z Kościołem są związane najsilniej, należałoby się skupić z pewnością głównie na mniszkach, ale być może także właśnie na matuszkach.

Na sposób funkcjonowania matuszki mają wpływ czynniki modelujące, działające od wewnątrz, choć jednocześnie niebędące elementami ściśle indywidualnymi. Na kształtowanie się jej tożsamości wpływ mają bowiem w dużej mierze oczekiwania, jakie formułuje wobec niej – także jako kobiety – otoczenie, środowisko, tu oczywiście w istotnym stopniu również duchowieństwo i jego rodziny. Zarówno matuszki, jak i duchowni czasem mówią niemalże jednym głosem i używają podobnych sformułowań. W rozmowach (ale także w niektórych tekstach) przewija się np. sformułowanie, że matuszka „powinna tworzyć atmosferę”⁴² [M8, K2]. Kategoria kobiety w prawosławiu zdaje się w pewnym stopniu znaturalizowana, mówiąc o kobiecie (w moich badaniach: kobiecie będącej matuszką), mówi się zwykle o jej powinnościach, o nakazach i zakazach związanych z płcią, o macierzyństwie. To kontrastuje z podkreślaną przez prawosławnych wyjątkowością roli kobiety. Kobiecość w Kościele prawosławnym również nie była przedmiotem pogłębionych studiów etnograficznych czy antropologicznych⁴³. O kobietach w prawosławiu pisze jedynie np. religioznawczyni Marta Miklicz⁴⁴, omawiająca prawosławne piśmiennictwo: Pismo Święte, pisma Ojców Kościoła, kanony, piśmiennictwo

⁴¹ K. Stańczak-Wiślicz, *Czy można pogodzić feminizm z praktyką religijną? Dylematy feministycznej teologii judaizmu*, [w:] *Kobiety i religie*, red. K. Leszczyńska, A. Kościańska, Kraków 2006, s. 248.

⁴² A. Barszczewska, *op. cit.*, s. 19.

⁴³ W obecnie prowadzonych badaniach zajmuję się tym, jak postrzegana jest kobieta i kobiecość przez kobiety aktywne w Kościele prawosławnym, a to być może pozwoli pokazać postać matuszki na znacznie szerszym tle.

⁴⁴ M. Miklicz, *Kobieta w prawosławiu*, [w:] *Kobiety i religie...*

teologiczne oraz żywoty świętych, podkreślające komplementarność ról kobiety i mężczyzny, skupiające się na niezwykłości, wyjątkowości roli i cech kobiety. Paul Evdokimov, rosyjski teolog prawosławny, który większość życia spędził we Francji, pisze np.:

Bardziej uwewnętrzniona, bliższa źródeł życia, kobieta łatwiej oswaja się z ograniczeniami własnego bytu i sprawniej rozwija swoje dary, budując jasną i harmonijną osobowość. Napędza świat od wewnątrz swoją obecnością. [...] Kobieta [...], powołana do rodzenia, ochrania, bycia źródłem życia i świętości, widzi u swego boku mężczyznę, dla którego jest oblubienicą, małżonką i matką. [...] Obdarzona intuicją żywego kontaktu, daleka od wszelkiej abstrakcji, kobieta ma dar bezpośredniego, głębokiego wglądu w istnienie drugiego. Jest to pozarefleksyjna i spontaniczna zdolność natychmiastowego wychwytywania i oceny ulotnych przejawów ludzkiej osobowości. Dzięki niej jest właśnie „pomocą” dla mężczyzny w samozrozumieniu siebie i w urzeczywistnianiu sensu właściwego mu sposobu bycia. To dzięki kobiecie, która rozszyfrowuje i dopełnia jego powołanie, mężczyzna łatwiej staje się sobą, realizuje to, kim jest⁴⁵.

Przez taki pryzmat, z jednej strony biologii, płciowości, a z drugiej równie stereotypowego rozumienia kobiecej psychiki, postrzegana jest również matuszka, którą w prawosławnej literaturze przedstawia się jako postać wyjątkową, wzór do naśladowania dla parafianek, osobę dobrą, spokojną, wyrozumiałą, skupioną na dobru innych. Matuszka winna być wzorem cnót wszelkich, wierni stawiają jej poważne wymagania, jest „na świeczniku”, jej pozycja w hierarchii społecznej jest wysoka, więc powinna być osobą bardzo wierzącą i wychowywać dzieci w wierze⁴⁶. Matuszkę postrzega się przez odniesienie do sfery domowej, za tę sferę uznając równocześnie parafię męża, i obarcza się ją odpowiedzialnością za funkcjonowanie tej sfery. Aktywność zawodowa matuszek nie jest dobrze widziana, choć wszyscy rozumieją konieczność jej podejmowania. Autonomiczne funkcjonowanie kobiety w ogóle nie jest podkreślane, w przypadku księdza i jego żony ważniejsza od roli prywatnej jest funkcja pełniona w Kościele. Mówi się o tym wprost: „Wyjątkowość figur matuszki i batuszki w tradycji społecznej, wyróżnianie ich jako pary zapisane zostało w języku. Matuszka mówi o swoim mężu «batuszka» i na odwrót”⁴⁷. O przyswojeniu

⁴⁵ P. Evdokimov, *op. cit.*, s. 277–278.

⁴⁶ Por. P. Omelczuk, *Śłużba kobiety w Cerkwi*, praca magisterska, Prawosławne Seminarium Duchowne, Warszawa 2008.

⁴⁷ Tamże.

przez matuszki wymogów im stawianych świadczyć może to, że wiele z nich wymagań, zakazów i nakazów związanych z pełnioną funkcją nie uznaje za ograniczenia, ale za naturalne, oczywiste jej elementy.

Summary

Matushkas: Christian Orthodox priests' wives in Poland

The theses put forward in this article follow from research and studies conducted between 2005 and 2009 among priests, priests' wives (matushkas) and hierarchs of the Orthodox Church in Poland, as well as from analyses of Orthodox literature. The text depicts what the Orthodox Christian culture generally says about women and in particular, about women as priests' wives and their unique role in the community of the faithful. The basis is chiefly narration on matushkas' professional work, social role, womanhood, and prohibitions related to their gender and the role they fulfill.